

REFORMATORSKIE POCZĄTKI SPOŁECZNYCH PROGRAMÓW AWANGARDY

Hanna Grzeszczuk-Brendel

Wydział Architektury, Politechnika Poznańska
Faculty of Architecture, Poznań Technical University
e-mail: hanna-andrea@wp.pl

Streszczenie: Awangardowe programy Karty Ateńskiej ogłoszonej w 1942 r., sformułowane prawie 10 lat wcześniej, operowały rewolucyjną retoryką zerwania z dotychczasową tradycją architektoniczną i urbanistyczną, która przyczyniła się do wadliwego rozwoju miast i powstania złej, fałszywej architektury. Idea mieszkania-maszyny może być potraktowana jako kulminacja postulatów funkcjonalizmu, prostoty, typizacji i standaryzacji, określających nową estetykę i nową pragmatykę architektury. Jako szczególnie nowatorskie podkreślano w teorii i praktyce awangardy podjęcie społecznej problematyki architektury, adresowanej do najuboższych warstw ludności. Skrajność programów awangardy stwarzała wrażenie, że postulowane idee nie nawiązują do wcześniejszych tradycji i otwierają absolutnie nowe horyzonty. Okazuje się jednak, że wiele tych haseł brzmi nie tylko podobnie, ale wręcz identycznie jak założenia reformatorskie, sformułowane i praktykowane na przełomie XIX/XX w. W związku z tym pojawia się pytanie o powinowactwa programowe reformy i awangardy, ale również o różnice w sferze społecznej, kryjące się za podobnymi sformułowaniami.

Słowa kluczowe: modernizm, osiedla, spółdzielnie mieszkaniowe, miasto-ogród

Programy artystycznej awangardy 1 poł. XX w. „jako zadanie stawiały zmianę i budowę nowego świata”¹, a bohaterem i twórcą tego świata miał być nowy człowiek: racjonalny budowniczy i organizator, twórca „przedmiotów użytecznych, które nie separują ludzi od życia, lecz pozwalają je organizować”². Te radykalne hasła awangardy wyrastały z konkretnej sytuacji politycznej, społecznej i artystycznej początków XX w., a postulat budowania i przekształcania świata nie przypadkiem kierował uwagę artystów również w stronę architektury i przekształcania przestrzeni, sprzyjając tworzeniu wspólnych programów i grup, skupiających artystów różnych dziedzin, a także działających jednocześnie jako malarze i architekci, z Le Corbusierem na czele. Nieodłącznie związane z awan-

¹ A. Turowski, *Budowniczość świata, Z dziejów radykalnego modernizmu w sztuce polskiej*, Kraków 2000, s. 235.

² El Lissitzky, wg: A. Turowski, *Budowniczość świata*, s. 237.

gardą utopie społeczne zakładały łączne przekształcenie sztuki, człowieka i jego otoczenia – mieszkaniowego i społecznego. Charakterystyczna dla awangardy gloryfikacja postępu i techniki/przemysłu lokowała te utopie w środowisku miejskim.

Stworzone w wyniku rewolucji przemysłowej miasto było postrzegane przez awangardę z jednej strony jako naturalne środowisko jej działania, z drugiej strony jako środowisko wrogie, bo ukształtowane w wyniku wadliwych, niesprzyjających człowiekowi procesów.

Atak na miasto XIX-wieczne wydobywał jego niekontrolowany i „sprywatyzowany” rozwój, którego efektem był chaos komunikacyjny, spekulacja budowlana, wysoka śmiertelność i zachorowalność oraz przestępczość niższych warstw³. Były one też ofiarą tych patologii, choć skala negatywnych zjawisk zaczęła w końcu XIX w. zagrażać również warstwom lepiej sytuowanym, co skłaniało do intensyfikacji programów naprawczych. Krytyka miejskich patologii była punktem wyjścia i dla reformatorów z przełomu XIX/XX w., i dla późniejszych programów awangardowego modernizmu. Nieuniknione staje się więc pytanie, co jest wspólne dla obu postaw, ale też, być może w większym stopniu, wiąże się z różnicami które – mimo podobieństwa wielu idei – zasadniczo rozdzielają stylistykę i poetykę obydwu formacji. Pytanie dotyczy również tego, w jakim stopniu idee i działania reformatorów wpłynęły na koncepcje modernistyczne, choć ta świadomość została zepchnięta w cień przez radykalną retorykę awangardy.

Reakcje na patologie XIX-wiecznych metropolii pojawiły się w dwóch podstawowym wymiarach. Jedną z nich była działanie w skali całego miasta, poprawa jego funkcjonowania, warunków bezpieczeństwa i higieny. Spektakularnym przykładem była w tym zakresie przebudowa Paryża, przeprowadzona przez Haussmanna w latach 1851–1870. W kontekście dalszych rozważań istotne jest podkreślenie, że polem ingerencji w tkankę urbanistyczną, często daleko idących, było istniejące miasto, w jego obszarze i dla jego zachowania te działania naprawcze były prowadzone. W podobny sposób trzeba traktować budowę wiedeńskich ringów w latach 1860–1890, które stanowiły wzorzec rozszerzania miast w całej Europie.

Innego typu przedsięwzięcia były podejmowane w węższym zakresie, koncentrując się na poprawie sytuacji mieszkaniowej warstw najuboższych. Należały do nich utopijne projekty falansterów czy familisterów, patronackie osiedla przyfabryczne, filantropijne stowarzyszenia zajmujące się budową domów lub osiedli dla robotników, a od końca XIX w. spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe, na ogół wspierane przez państwo lub miasto. Tego typu działania koncentrowały się w zasadzie poza istniejącą zabudową, praktycznie obok mia-

³ Por. klasyczne pozycje omawiające rozwój miast, np. wg. L. Benevolo, *Geschichte der Stadt*, rozdz. 12 (*Der Schauplatz der industriellen Revolution*) i 13 (*Post-liberale Stadt*).

sta, czyli w pewnym sensie ignorując zastany organizm miejski i to one zostaną sproblematyzowane w dalszej części artykułu.

Wbrew dominującym trendom rozwoju metropolii, czyli intensyfikacji zabudowy, główną cechą proponowanych rozwiązań w mniejszej skali było rozluźnienie zabudowy przez rezygnację z kilkupiętrowych kamienic na rzecz domów bliźniaczych lub szeregowych, a także wprowadzenie zieleni, najczęściej w formie uprawnych ogródków przydomowych. W większych założeniach wprowadzano urządzenia socjalne, takie jak pralnie, łaźnie, apteki, biblioteki, szkoły i sklepy. Były one częścią programu kolektywnego życia w utopijnych planach Roberta Owena albo Charlesa Fouriera, ale też w osiedlach przyfabrycznych z wzorcową osadą Kruppa w Essen, osiedlem Emile'a Justin Meuniera przy fabryce czekolady w Noisiel, a w Polsce np. na Księżym Młynie w Łodzi. Te podobieństwa kryją jednak zasadniczo różne motywacje ideologiczne, które bywają nierozpoznawalne w stylistyce tych obiektów lub zespołów.

Pałacowe założenie „socjalnego pałacu przyszłości”, zrealizowanego w 1865 r. w Guise według planów Andre Godina i założeń socjalizmu utopijnego Charlesa Fouriera, ma inną wymowę niż również pałacowe, założenie Księżego Młyna, zinterpretowane prze Andrzeja Turowskiego. W Guise budynki zostały ustawione w taki sposób, aby stworzyć wrażenie korpusu pałacowego, ale najważniejszy był wewnętrzny dziedziniec kryty składanym szklanym dachem. Było to miejsce wspólnych ceremonii, które miały „wyprowadzić ludzi ze stanu izolacji i antagonizmów i skłonić do zbliżenia, solidarności i zrzeszania się”⁴. Na co dzień to zadanie spełniały wspólne stołówki, pralnie itp., a kolektywizm i egalitaryzm realizował się w zinstytucjonalizowaniu „usług świadczonych u bogatych przez służącą, instytucją służby porządkowej”⁵. Mieszkańców obowiązywał szczegółowy regulamin, regulujący życie wspólnoty. W ten sposób familister proponował nie tylko wyrwanie się z nor, w których „podczas deszczu przemakają sieniaki, a na podłodze tworzy się błoto”⁶, ale też nowy styl życia i model człowieka. Wywodząc się z koncepcji Fouriera, familister miał się stać częścią utopii społeczeństwa Nowej Harmonii⁷, a regulamin i odpowiednie ramy architektoniczne miały wychowywać członka tej Harmonii. Zarzuty skoszarowania, sparaliżowania indywidualnej inicjatywy i przesadnej wygody były najczęściej podnoszone w krytykach familisteru, w tym np. przez Emila Zolę, który z wyłączeniem koncepcji mieszkania był entuzjastą poczyną Godina.

Ten związek architektury z utopią nowego społeczeństwa odróżnia familister-pałac robotniczy od innych inicjatyw mieszkaniowych tego czasu, głównie osiedli patronackich. Podstawową jednostką były w nich niewielkie domy, często jednorodzinne w ogrodach. Ścisły związek osiedla z fabryką podkreślała na

⁴ Victor Colland, wg: R. H. Gueraud, *Obszary prywatności*. [w:] *Historia życia prywatnego*, red. M. Perrot, t. 4, Ossolineum 1999, s. 379.

⁵ A. Godin, tamże, s. 382.

⁶ Victor Considérant, tamże, s. 377

⁷ Idea Roberta Owena, który również naszkicował wzorcową siedzibę robotniczą.

ogół kompozycja przestrzeni, tworząca hierarchię całego układu, co szczególnie przekonująco zanalizował Andrzej Turowski w przypadku Księżego Młyna w Łodzi⁸.

Zespół fabryczno-rezydencjonalno-mieszkalny został zbudowany w latach 1873-1875 przez Karola Scheiblera, właściciela kilku fabryk włókienniczych. Interpretując fabrykę w kategoriach zamku górującego nad osiedlem, Turowski wydobyl rezydencjonalne skojarzenia z usytuowania głównej alei osiedla, wychodzącej na ozdobną bramę fabryki. Ta archaiczna hierarchia feudalna była jednak realizowana poprzez pracę, a fabryka mogła być odczytana według paradigmatu pałacu socjalnego w myśl socjalizmu utopijnego. W obydwu wypadkach „głównym celem kompozycji urbanistycznej stało się maskowanie i mitologizowanie społecznej pozycji robotnika”⁹, swego rodzaju przywołanie minionego modelu posłuszeństwa, co pozwalało na ominięcie aktualnego, w nieunikniony sposób antagonistycznego modelu relacji kapitalistycznych. Na osiedlu nie obowiązywał szczegółowy regulamin, jednak wiadomo było, że np. udział w strajku pozbawia nie tylko pracy, ale mieszkania i ulg socjalnych. Jednak zalecenia formułowane na etapie tworzenia programu lub planu, kładące silny nacisk na kwestie moralne, związane np. z zapewnieniem na zminimalizowanej powierzchni mieszkania warunków, które umożliwiłyby rozdzielanie rodziców i dzieci, a w optymalnej wersji także rodzeństwa różnej płci ujawniają, że poprawa warunków mieszkaniowych miała włączać robotników w krąg oddziaływania zasad mieszczańskich.

Jeszcze dalej w „oswajaniu” robotników i wprowadzaniu ich jako niekonfliktowego elementu społeczeństwa szły eksperymenty filantropów, np. wprowadzone w 1852 r. przez Spółkę Przemysłową w Miluzie (Mulhouse).

Skromne jednopiętrowe segmenty budowanego osiedla miały być sprzedawane robotnikom, aby nie tylko zapewnić im lepsze warunki mieszkaniowe, ale też/głównie przyzwyczaić do „oszczędzania przez zaoferowanie im stymulującego bodźca w postaci własności”¹⁰. Ta własność, nabywana na zasadzie korzystnego kredytu, była okupiona koniecznością pracy całej rodziny. Przy faktycznie takim samym zapleczu socjalnym i porównywalnym standardzie mieszkań, podstawową odmiennością w omawianych realizacjach było podejście do mieszkania jako części spółdzielczej wspólnoty i domku jako indywidualnej własności.

Charakterystyczne jest też to, że w osiedlach patronackich właśnie dom, a nie mieszkanie stało się najczęściej preferowanym modelem życia, a jedynym dobrym rozwiązaniem miałoby być stworzenie warunków do tego, „aby każdą robotniczą rodzinę było stać na zamieszkanie we własnym, zdrowym i wygod-

⁸ A. Turowski, *Styl wzniosły i przestrzeń bogata. Struktura przestrzenna założenia urbanistycznego Księży Młyn*, Teksty 4–5, 1976, s. 149–172.

⁹ Tamże, s. 159

¹⁰ Dr Penat, wg: R. H. Guerraud, *Obszary prywatności...*, s. 390.

nym domu”¹¹. Niewątpliwie własny, jakkolwiek miniaturowy domek podnosił status robotnika, dając mu złudzenie awansu klasowego, ale też czynił go pewnego rodzaju zakładnikiem własności i rozbrajał radykalizm społeczny.

Ale za gloryfikacją domu z ogrodem kryła się również charakterystyczna dla XIX w. alienacja i nieufność wobec miasta, dotycząca wszystkich klas społecznych. Przy czym zaplecze tego odśrodkowego ruchu było klasowo zróżnicowane. Podmiejskie wille burżuazji dawały poczucie komfortu higienicznego, bliskość natury a zarazem miejskich atrakcji, natomiast robotnicze osiedla lokowano na przedmieściach ze względu na taniość gruntów i skromność budynków, bliskość zakładów pracy oraz – artykułowane mniej lub bardziej wyraźnie – dążenie do przestrzennej izolacji potencjalnie niebezpiecznego proletariatu. Używanie ogrodu oznaczało dla klas średnich wypoczynek i rozrywkę, natomiast dla warstw niższych były to uprawne działki, wspierające dochód rodziny przez uprawę roślin i hodowlę drobnych zwierząt.

Reformatorzy, uznając paradygmat domu w ogrodzie, wykroczyli poza ten model mieszkania i „wrócili” do miasta oraz kamienicy czynszowej, uznając ją za podstawowy element tworzący strukturę urbanistyczną w sieci ulic i placów, najlepszy również ze względów ekonomicznych. W związku z tym uwaga reformatorów skupiła się na mieszkaniu w mieście, na określeniu warunków jego prawidłowego funkcjonowania w powiązaniu z otoczeniem: formą parceli, kwartału, charakterem dzielnicy, a więc jakością i funkcjonalnością przestrzeni miejskiej w jej różnych wymiarach. Za podstawowe warunki dobrego mieszkania miejskiego zostały uznane trzy podstawowe wartości: odpowiednie doświetlenie, wentylacja i sąsiedztwo zieleni. Choć sformułowane w kategoriach higienicznych, postulaty te wiązały się zagadnieniami estetyki miasta, były wręcz traktowane jako nierozdzielne, a ich wprowadzanie oznaczało przede wszystkim różnorodne sposoby rozluźniania zabudowy. Można przyjąć, że programy reformatorskie, które pojawiły się w końcu XIX w., powstały na bazie wcześniejszych krytyk miasta XIX-wiecznego i można je traktować jako swego rodzaju podsumowanie wcześniejszych eksperymentów. Punktem wyjścia była nadal konieczność poprawy mieszkaniowej sytuacji najuboższych, ale reformatorzy zauważyli, że wady miasta dotyczą wszystkich mieszkańców. W przypadku klas średnich była jednak mowa o wyższym komforcie, podczas gdy przy mieszkaniach najuboższych o zapewnieniu podstawowego standardu.

Poprawa estetyki miasta skłaniała reformatorów do zajęcia się problemami własnej klasy – warstw średnich. Tanie domy ze względu na ograniczenia finansowe nie pozwalały bowiem realizować potrzeb artystycznych w obrębie istniejących zasad estetycznych, natomiast domy i zespoły mieszkaniowe dla klas średnich pozwalały na łączenie higieny i estetyki w pełniejszy sposób, tworząc przy tym modę na funkcjonalne i komfortowe wnętrza. Efektem stosowania

¹¹ Głos na międzynarodowym kongresie poświęconym sprawom higieny w Brukseli w 1876 r., tamże, s. 393.

postulatów reformy była racjonalizacja rzutu mieszkań, homogenizacja społeczna kamienicy i tendencja do jej przekształcenia w kamienicę willową, rozluźnienie zabudowy i sąsiedztwo zieleni, różnorodne opracowania pierzei i wnętrz kwartałów.

Niewątpliwie w tym momencie kategoria estetyczna stała się kategorią społeczno-polityczną. Choć punktem wyjścia reformy było dążenie do zmiany sytuacji w mieście głównie przez poprawę mieszkań najuboższych, to prawdziwym beneficjentem okazały się warstwy średnie, którym reforma miała najwięcej do zaoferowania, wychodząc naprzeciw zmieniającym się formom życia tych klas.

Po I wojnie światowej, gdy głód mieszkaniowy dotyczył przede wszystkim małych tanich mieszkań, a także w obliczu radykalizacji nastrojów społecznych, ta orientacja na własną klasę i umiarkowanie reformy okazały się niewystarczające. Radykalne ruchy, wśród których artyści widzieli swoje miejsce, dążyły do przekształcenia społeczeństwa również m.in. poprzez nowe formy sztuki i architektury, głównie mieszkania. Celem tych przekształceń nie było włączenie potencjalnie niebezpiecznych grup w istniejące *status quo*, ale zmiana tego stanu, tworzenie nowego człowieka i nowego społeczeństwa.

Aby awangardowa utopia mogła się urzeczywistnić, konieczne było przekonanie do niej szerszych kręgów społecznych. Stąd charakterystyczne dla awangardy myślenie w kategoriach zbiorowych – człowiek awangardy był *pars pro toto mas*, proletariatu, nowego społeczeństwa. Masy były postrzegane jako plastyczne tworzywo, które dawałoby się kształtować według nowych idei politycznych i artystycznych i przyjmowałoby je jako własne cele.

Nowatorstwo formy i radykalizm teorii legitymizowały cele społeczne w nowym języku (plastycznym i werbalnym), kamuflując zarazem znaczne podobieństwo środków awangardy i wcześniejszych programów reformatorskich, a także czyniąc z konieczności cnotę. Trudno bowiem określić, w jakim stopniu zalecenia standaryzacji, typizacji i uprzemysłowienia budownictwa wynikały z fascynacji rewolucją i postępem, techniką, uprzemysłowieniem jako cechami przyszłego społeczeństwa, a w jakim były podyktowane prozaicznymi potrzebami taniości budowy i użytkowania mieszkań robotniczych. Czy może inaczej: w jakim stopniu taniość i masowość budownictwa została przez awangardę trafnie rozpoznana jako pozytywna cecha, szansa na zmianę treści i formy nowocześniejszej architektury, której lekkość i prostota nie oznaczały biedy, lecz nową jakość.

W manifestie na wystawę w Weißenhof S. Giedion pisał, że nowa architektura ma uwolnić dom od wiecznotrwałości i jej skutków, drogich czynszów i ich skutków, grubych murów i ich skutków. Dom pozbawiony monumentalizmu, niezabierający siły kobiet, powinien być tani, otwarty i ułatwiający życie¹².

¹² S. Giedion, wg K. Hirsch, *Die Weißenhof Siedlung. Ein internationales Manifest*. [w:] *Moderne Architektur in Deutschland 1900 bis 1950. Expressionismus und Neue Sachlichkeit*. Hg. V.M. Lampugnani i R. Schneider, Frankfurt a/M 1994, s. 206.

Lżejsza, tania i prostsza architektura była nie tylko nowym modelem mieszkania, ale stała się propozycją lepszego życia. Należy jednak postawić pytanie, czy nowe osiedla prostych domów o cienkich ścianach, niskich czynszach i częściowo skolektywizowanych pracach domowych proponowały rzeczywiście inny model życia dla warstw najuboższych, odmienny od realizowanych w osiedlach reformatorskich w bardziej tradycyjnych formach architektonicznych i urbanistycznych.

Porównanie dwóch projektów planowanych w podobnym czasie i tych samych warunkach ekonomicznych pozwoli przybliżyć odpowiedź na to pytanie i wskazać istotne różnice między modelem życia proponowanym przez zwolenników awangardy i reformy. Prezentacją idei reformatorskich będzie niezrealizowany projekt osiedla dla Spółdzielni Kolarzy w podpoznańskim Gołęczynie, natomiast idee awangardowe zostaną omówione na przykładzie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (WSM).



Ryc. 1. Hellerau

Fig. 1. Hellerau

W planowanym w 1934 r. przedmieściu ogrodowym w Gołęczynie pod Poznaniem jego autor, Jan Rakowicz, wyraźnie przywołał wzorzec powstałego wg projektu Richarda Riemerschmida w 1909 r. Hellerau¹³, który miał się stać podstawą przyszłej ustawy budowlanej. Idea miasta-ogrodu ze spółdzielczą własnością gruntów i domów, wyposażonego w urządzenia społeczne, z rozluźnioną zabudową miała gwarantować 7 tys. mieszkańcom odpowiednie warunki mieszkaniowe, których nie dałoby się zrealizować w istniejącym mieście. Miała też zapobiegać spekulacji gruntowej i nadmiernym podwyżkom czynszów. Budowa ogrodowych przedmieść miała też „położyć kres ciągle wzrastającemu a nieracjonalnemu zabudowaniu otwartej okolicy miasta”¹⁴. W przypadku Hellerau

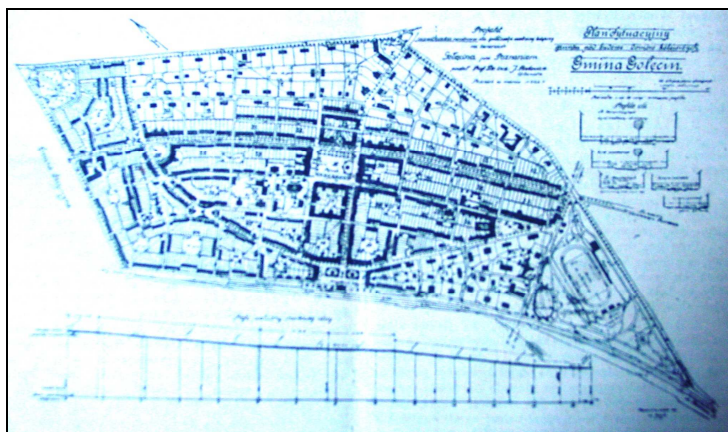
¹³ J. Rakowicz, *Projekt przedmieścia ogrodowego w Gołęczynie pod Poznaniem dla Spółdzielni Osadniczej Kolarzy*. Czasopismo Techniczne, 1923, 17, s. 214.

¹⁴ Tamże, s. 210

istotną rolę ogrywali artyści, którzy obok pracowników fabryki Karla Schmidta byli mieszkańcami osady i mieli uczestniczyć np. w wychowywaniu dzieci poprzez zajęcia eurytmiki.

Golęcín, połączony z Poznaniem przede wszystkim koleją, ale też nowymi drogami, miał być przeznaczony wyłącznie na cele mieszkaniowe. Dla ich obsługi przewidziano gospody, sklepy, warsztaty rzemieślnicze, place targowe, kościoły, szkoły, domy gminne, przytułek, biblioteki, ochronki, łaźnie oraz place rekreacyjno-sportowe dla dzieci i dorosłych. Zieleń publiczna miała stanowić 15% zabudowy. Osada miała być wyposażona w gaz i wodę, w razie trudności w porozumieniu z Poznaniem w sprawie instalacji wodno-kanalizacyjnych spółdzielnia miała dążyć do budowy własnych ujęć wody i oczyszczalni.

Domy w luźnej zabudowie miały mieć maksymalnie 2,5 piętra, jedynie przy głównych placach dopuszczano 3-kondygnacyjne z mieszkalnym poddaszem. Wolno stojące i bliźniacze domy w większych ogrodach przewidywano na obrzeżach kolonii, a tańszą zabudowę szeregową wzdłuż wewnętrznych ulic osiedla. Poza projektami indywidualnymi zakładano stworzenie kilku typów powtarzalnych domów, a ich rozmieszczenie w ogrodowy sposób miało chronić przed wrażeniem jednostajności. Projekty różnych architektów miały być uzgadniane z nadzorującą całość urbanistą.



Ryc. 2. Projekt Golęcína

Fig. 2. Project of Golęcín

Najmniejszy dom o powierzchni 47,40 m² miałby 3 pokoje z kuchnią i łazienką, największy o powierzchni 94 m² z 5 pokojami, kuchnią, łazienką i ubikacją przeznaczono dla 6-osobowej rodziny ze służącą. „Wskutek korzystnego skierowania do północno-południowego kierunku słońce do wszystkich ubikacyj zaglądać powinno”¹⁵, zaś kontakt z zielenią miały zapewniać nie tylko publiczne

¹⁵ tamże, s. 211.

parki i boiska, ale też prywatne ogrody należące do każdego mieszkania. Ich uprawa miała poprawić odżywianie warstw średnich i ubogich oraz uniezależnić od nadmiernych cen żywności. Poza głównymi ulicami oraz 2 placami (dworcowy i rynek) nie przewidywano obsadzeń rzędami drzew, które wymagają według autora zbyt dużej szerokości ulic, zabierają światło w mieszkaniach i podnoszą koszty utrzymania.

W swoim omówieniu do planu autor zastrzega, że przyszły statut spółdzielni, wzorowany na Hellerau, powinien chronić przed spekulacją i wzrostem gęstości zabudowy. Istotne jest, że miasta-ogrody miały zapewnić nie tylko zdrowe warunki mieszkaniowe w powiązaniu z pobliskimi miejscami pracy przemysłu, ale ich skala miała umożliwiać życie społeczne¹⁶. Socjalno-kulturalne komponenty miast-ogrodów pozostają ciągle w cieniu problemów finansowania i kształtowania urbanistycznego.



Ryc. 3. Fragment WSM z Domem Kultury

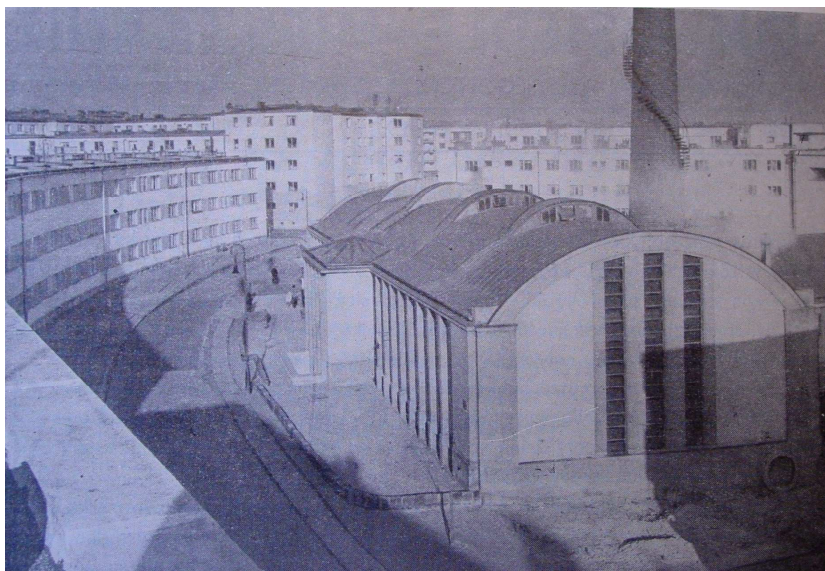
Fig. 3. WSM fragment with club

WSM, od początku traktowana jako przykład nowoczesnego osiedla mieszkaniowego, powstała jako propozycja najtrafniejszego rozwiązania kwestii małego, wygodnego, taniego i zdrowego mieszkania. Choć początkowo rozważano projekt domów szeregowych, ostatecznie przyjęto zasadę, że „aby małe mieszkanie było tanie, a jednocześnie wygodne i wystarczające [...], trzeba wynieść z niego pewne funkcje na zewnątrz”¹⁷, co daje się realizować w dużych blokach mieszkalnych. Koncentracja zabudowy pozwalała przy tym na wprowadzenie nowoczesnych rozwiązań, np. częściowo zmechanizowanych pralni, kotłowni, zsypów itp.

¹⁶ Por. A. Czyżewski, *Trzewia Lewiatana. Antropologiczna interpretacja utopii miasta-ogrodu*. Kraków 2001. Dziękuję p. Marii Sołtys na zwrócenie uwagi na rolę programów socjalnych w miastach-ogrodach.

¹⁷ K. Olszewski, *Urządzenia wspólne domu mieszkalnego*, D.O.M., 11/1935, s. 3

Jak „kilkuletnie istnienie osiedli mieszkaniowych wykazało, ich [...] wspólne urządzenia wiążą się organicznie z mieszkaniem i są jego koniecznym uzupełnieniem”¹⁸. O ile wspólne łaźnie uznano za konieczność wynikającą z obniżania kosztów, to np. wspólną pralnię z nowoczesnymi urządzeniami traktowano jako rozwiązanie postępowe, ułatwiające pracę i chroniące mieszkanie przed wilgocią. Korzystanie z obydwu było ułatwione dzięki umieszczeniu ich w budynku kotłowni centralnego ogrzewania dla całego osiedla, stąd też ten budynek znalazł się w centrum osiedla, podobnie jak sala koncertowo-teatralna. Ponieważ „życie dzieci w dużym domu wymaga uregulowania przez ułożenie programu zajęcia na cały dzień”¹⁹, osiedle powinno być wyposażone w żłobek, przedszkole, szkołę, bibliotekę i świetlicę, dziecińce i boiska dla różnych grup wiekowych. Spółdzielczy ogród z cieplarnią miał dostarczać kwiaty do instytucji spółdzielczych, a także współpracować z placówkami wychowawczymi. Na osiedlu miały się także znaleźć sklepy spółdzielcze.



Ryc. 4. WSM kotłownia

Fig. 4. WSM heating house

Zakres wspólnych urządzeń gospodarczych i socjalnych oraz celów wychowawczych przez nie spełnianych jest porównywalny w obydwu pomawianych osiedlach, w dodatku przez wiele lat forma osiedla nie była w przypadku WSM przesądzona: kilkakrotnie powracano do pomysłu budowy domów szerego-

¹⁸ Tamże, s. 4.

¹⁹ Tamże, s. 8.

wych²⁰. Różnic należałoby więc szukać przede wszystkim w programach i ewentualnie koncepcji pojedynczego mieszkania, a także relacji między człowiekiem a architekturą.



Ryc. 5. Osiedle WSM

Fig. 5. WSM housing estate

W obydwu omawianych przypadkach chodzi wprawdzie o własność spółdzielczą, ale w programie WSM nastąpiło wyraźne zideologizowanie mieszkania. Stanisław Tołwiński²¹ zakładał podjęcie kwestii mieszkaniowej przez ruch robotniczy jako jednego z celów walki klasowej. Odrzucano własność mieszkania ze względu na konieczną mobilność klasy robotniczej, co mogłoby stanowić główny powód odrzucenia zabudowy szeregowej, zbyt silnie kojarzącej się z własnością prywatną i jej pułapkami. Wspólne urządzenia były traktowane jako uzupełnienie pojedynczych mieszkań, konieczne ze względu na nowe warunki funkcjonowania rodziny i gospodarstwa domowego²². Jak pisze Heyman²³,

²⁰ Podobnie w przypadku Karl-Marx-Hof w Wiedniu wahano się między miastem-ogrodem, osiedlem blokowym i zamkniętą przestrzennie jednostką mieszkaniową, decydując się na to ostatnie. Te same propozycje jako najlepsze dla tanich mieszkań były rozważane na międzynarodowym kongresie architektonicznym, odbywającym się w Wiedniu w 1926 r. [w:] Der Karl-Marx-Hof, Die Wohnhausanlage der Gemeinde Wien auf der Hagenwiese in Heiligenstadt. Wien bd. (1930?)

²¹ St. Tołwiński, *Postulaty mieszkaniowe klasy robotniczej*. Robotniczy Przegląd Gospodarczy 5/1925. wg. Ł. Heyman, *Nowy Żoliborz 1918–1939. Architektura-urbanistyka*, Ossolineum 1976, s. 87.

²² Tamże, s. 81, 87.

²³ Tamże, s. 81.

Od tych założeń stopniowo odstępowano, a po wygraniu w 1927 r. konkursu na IV kolonię wzrastały wpływy Barbary i Stanisława Brukalskich. Dążyli oni do prawidłowego oświetlenia mieszkań przez stosowanie zabudowy liniowej na osi północ-południe, a przez racjonalizację układów komunikacyjnych (galeriowce) i prostotę środków uzyskali oszczędności budowlane. Temu także służyło opracowanie planów mieszkań, z mieszkalną kuchnią z otwartą wnęką, 2 pokojami, łazienką i wc. Te znormalizowane mieszkania o powierzchni 56 m² okazały się drogie i były zamieszkałe przez inteligencję. Dla kolonii IV Brukalscy opracowali w 1928 r. model kuchni funkcjonalnej, pozwalającej na optymalną organizację ruchu i organizację przestrzeni. Postępujący kryzys ekonomiczny zmusił do zmniejszenia powierzchni i opracowania 1,5 izbowych mieszkań minimum.

W dążeniu do maksymalnej oszczędności, funkcjonalności i higieny mieszkań awangarda w zdecydowanie większym stopniu posługiwała się wiedzą techniczną, społeczną i ekonomiczną w bardziej systemowy sposób niż zwolennicy reformy. Z założenia preferowali przerzucenie części funkcji mieszkania do wspólnych urządzeń, uważając je za rozwiązanie bardziej nowoczesne. Istotną różnicą w porównaniu do założeń reformatorskich było przeniesienie punktu ciężkości projektowania z „domu” na „mieszkanie”, a strefa ludzkiej intymności uległa wyraźnemu zawężeniu²⁶. Zamknięte formy i molekularna struktura Helle-rau²⁷ czy innych miast-ogrodów ustąpiła miejsca formom otwartym, kontakt z naturą w formie parku regularnym założeniom zieleni „higienicznej”. O ile standard mieszkania w obydwu programach byłby porównywalny (wyjąwszy mieszkania-minimum), o tyle różnice dotyczyły statusu mieszkania i statusu mieszkańca wobec przestrzeni wspólnej. Jednak warto zauważyć, że zakres przestrzeni wspólnej uległ ograniczeniu – nie miasto stanowiło dla mieszkańców osiedla punkt odniesienia, ale jednostka sąsiedzka, izolowana od miasta. Mieszkanie stanowiło fragment wydzielonej przestrzeni społecznej, a architektura miała pełnić funkcje wychowawcze²⁸.

Nowy dom i nowy człowiek z nowym życiem miały tworzyć jedność i jakość natychmiast rozpoznawalną jako odmienną, nową – i tym samym lepiej dopasowaną do przyszłości, którą jej użytkownik budował przez sam fakt zamieszkania. „Zamieszkiwanie” traktowane jako funkcja życiowa wykraczało poza stosunki rodzinno-sąsiedzkie, obejmowało – w zasadzie dobrowolny, ale regulowany – udział w życiu zbiorowości. To tłumaczy rangę architektury w artystycznych programach awangardy, bowiem ona, stojąc bliżej życia czy wręcz w samym życiu, szybciej i bardziej wyrażnie niż „laboratorium sztuk plastycznych”

²⁶ A. Czyżewski, *Trzewia Lewiatana. Antropologiczna interpretacja utopii miasta-ogrodu*. Kraków 2001, s. 201.

²⁷ tamże, s. 208.

²⁸ Ł. Heyman, *Nowy Żoliborz 1918-1939...* Warto jednak zauważyć, że ten program sprawdzał się lepiej w odniesieniu do warstw robotniczych niż inteligencji, dla której mieszkania budował ZUS, mniejszy nacisk kładąc właśnie na problem wspólnej przestrzeni.

mogła sygnalizować zmiany na drodze do nowego społeczeństwa. Dawała tym samym – złudne, jak się później okazało i jak musiało się okazać – nadzieje, że zrealizowany w obrębie architektury zarys utopii obiecuje jej rychłe urzeczywistnienie w innych dziedzinach sztuki i życia.

Pytanie o relacje celów społecznych i architektury z perspektywy awangardy i reformy każe zauważyć ich zdecydowaną rozbieżność, choć jest interesujące, że dążyły do zapewniania tych samych wartości w otoczeniu człowieka – światła, powietrza i zieleni, taniości i własności wspólnej. Wyrastały w końcu z podobnego rozpoznania kryzysu miasta i stanu kultury, które zostało dokonane na przełomie XIX/XX w., a przybierało wymiar wręcz katastroficzny. Ten katastrofizm kształtował również liczne programy okresu międzywojennego, w tym także utopijne wizje lepszego świata awangardy, z jego odniesieniami do porządku/konstrukcji kosmicznej. Wiązał się on też z rozpoznaniem sztuki jako działalności skazanej rozplynieć w procesie produkcji i w procesie kształtowania „norm bytu i form życia codziennego”²⁹. Choć stanowiło to część artystycznej utopii społecznej, można takie wizje przyszłości sztuki traktować jako „ucieczkę w przód” w obliczu diagnozy, że koniec sztuki, jej samozagłada są właściwie nieuniknione. Przekucie katastrofy w utopię społeczno-artystyczną otwierało jednak perspektywę, której umiarkowanie reformatorów nie było w stanie zapewnić w obliczu katastrof.

Niemniej jednak dzisiaj, po ujawnieniu klęski założeń urbanistyki modernistycznej, warto podjąć refleksję nad – wydawałoby się archaicznymi – założeniami reformatorskimi w kontekście miasta i mieszkania, bo w praktyce projektowej niemal zapomniano, że kontakt z zielenią, dostęp do słońca i powietrza może być realizowany inaczej niż tworzył to modernizm, a reformatorskie propozycje mogą otwierać inną perspektywę: budowania w mieście, poprawiania jego jakości. Szukanie alternatyw wydaje się ważne przy dzisiejszej wizji zamkniętych, strzeżonych osiedli i domu podmiejskiego, które – w inny sposób niż modernistyczne osiedla – zagraża integralności przestrzeni miasta, do którego, mimo wszystkich negatywów, jesteśmy chyba ciągle przywiązani.

REVOLUTIONARY BEGINNINGS OF AVANT-GARDE'S SOCIAL REFORM PROGRAMS

Abstract: Avant-garde programs of Athens Charter, announced in 1942, were created almost 10 years earlier and were using rhetoric of breaking with the existing architectural and urban tradition, which has contributed to defective development of cities and the formation of false, bad architecture. The idea of apartment-machine may be treated as a culmination of demands of functionalism, simplicity and standardization. These demands were defining a new aesthetics of pragmatism of architecture. Taking up a subject of architecture's social issues (both in theory and

²⁹ Wł. Strzeмиński, *Hasło przeciw stabilizatorom sztuki*, s. 2, [w:] A. Turowski, *Budowniczość świata, Z dziejów radykalnego modernizmu w sztuce polskiej*, Kraków 2000, s. 349.

practice), aimed at serving the poorest segments of the population, was stressed as particularly innovative. Extremes of avant-garde, created an impression that requested ideas do not correspond to earlier traditions and open absolutely new horizons. However, it appears, that many of these terms is not only similar, but even the same as reform assumptions, formulated and practiced at the turn of the nineteenth and twentieth century. In this context, the question arises: what are the affinity of reform and avant-garde, and what are differences, that hides behind similar formulas.

Key words: modernism, housing estate, housing co-operative, garden city